KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28-go Stycznia 1867 r. | № 23. | Lat 46. | Dnia 16 (28) Stycznia 1867 r.

Poniedziałek. | Rano zimna st. 5, w połud. z. st. 3. Wysok. wody st. 5 c. 6; (Ubywa) | Wschód Słońca g. 7 m. 50 Zachód „ „ 4 „ 37 | Jutro, Śgo Franciszka Salezego B. W.

— Wczoraj, w czasie Nabożeństwa, Amatorowie i Artyści wykonali następujące dzieła religijne: w Kaplicy Literackiej na Wotywie, Mszę Schmidta i „Ojcze nasz“ Dobrzyńskiego. Toż samo powtórzonem zostało na Summie w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej.—W kościele Archi-Katedralnym, Mszę Brossiga, Graduale Brzowskiego, a na Offertorjum „O Salutaris“ Rossiniego.— W kościele Śgo Krzyża, Mszę Führera, na Graduale hymn Rostworowskiego, na Offertorjum Trio z „Mojżesza“ Rossiniego, na Benedictus solo alt z chórem, Kückena, na Agnus „Ave Marja“ Troszla, a na Benedykcję *Glorja* Krogulskiego.—W kościele Śgo Ducha, przy rogu ulicy Długiej i Freta, w czasie Odpustu Śtej Agnieszki, na Wotywie: Mszę Szydermejera in C., na Summie, Mszę tegoż in B., hymn Verdiego i Offertorjum Bażanki (solo sopran), wszystko pod dyrekcją Pana K. Platera.—W kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, Mszę K. Müllera, Modlitwę do N. MARJI PANNY, Filipiny Brzezińskiej (sopran solo) i Modlitwę Moniuszki (solo alt).— W kościele Śgo Kazimierza na Nowem-Mieście, Mszę Stefaniego Ner 18, Modlitwę Dobrzyńskiego z chórem, i kwartet na głosy męzkie Mozarta.—W kościele N. MARJI PANNY ŁASKAWEJ, przy ulicy Śto-Jańskiej, Mszę pięcio-głosową, Elsnera; na Graduale hymn Gustawa Roguskiego (solo baryton) odśpiewał amator Pan E., na Offertorjum duet Polliniego (Panna D. i Pani Quatrini), na Agnus „Ave Marja“ Tejchmana (Pan Cieślewski).

— Najwyżej zatwierdzone w d. 19 (31) Grudnia 1866 r., Etaty Straży Ziemskiej w Gubernjach Królestwa Polskiego,— oraz Najwyższy Ukaz do Rządzącego Senatu z d. 19 (31) Grudnia 1866 r., wraz z Najwyżej zatwierdzoną Ustawą czasową o Kasach Ministerstwa Skarbu w Gubernjach Królestwa Polskiego, w ruskim tekście, wraz z polskim przekładem, zamieszczone są w osobnym dodatku do Nru 22 „Dziennika Warszawskiego.“ (Dz: Warsz:).

— *Komissja Likwidacyjna Królestwa Polskiego*, podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy art: 8go Najwyższego Ukazu o Komisji Likwidacyjnej i stosownie do decyzji Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem, odbędzie się w dniu 18 (30) Stycznia r. b., o godzinie 12ej z rana, w sali Banku Polskiego, publiczna sesja pod prezydencją Dyrektora Głównego Komissji Skarbu, na której przedstawione będzie sprawozdanie o czynnościach Komissji Likwidacyjnej, dokonanych po dzień 20 Grudnia (1 Stycznia) 1866/7 r. (D. W.)

— Przez Najwyższy dyplom z dnia 1go Stycznia, Członek Rady Państwa, Główny Naczelnik Przybocznej Kancelarji Cesarskiej do spraw Królestwa Polskiego, Sekretarz Stanu, Tajny Radca Milutyn, mianowany został kawalerem orderu Śgo Alexandra Newskiego. (Dz: War:).

— Przez Najwyższy rozkaz, z dnia 1go Stycznia, mianowani zostali: Vice-Gubernator Ołoniecki, Rzeczywisty Radca Stanu Włodzimierz Przewłocki—Vice-Gubernatorem Petrokowskim; Radca Kolegjalny Xiążę Mikołaj Ceretelew, dotychczasowie pełniący obowiązki Vice-Gubernatora Augustowskiego—p. o. Vice-Gubernatora Suwałkskiego; Radca Dworu Hipolit Pistolkors — p. o. Vice-Gubernatora Lubelskiego; Radca Dworu Arkadjusz Tołoczanow—p. o. Vice-Gubernatora Radomskiego; Asesor Kolegjalny Konstanty Daniłow—p. o. Vice-Gubernatora Warszawskiego; Asesor Kolegjalny Jan Goremykin — p. o. Vice-Gubernatora Płockiego; Radca Kolegjalny Manuiłow, dotychczasowy Radca Rządu Gubernjalnego Podolskiego — p. o. Vice-Gubernatora Kieleckiego; Radca Dworu Andrzej Drukart, urzędnik do szczególnych poleceń przy Jenerał-Gubernatorze Kijowskim, Wołyńskim i Podolskim — p. o. Vice-Gubernatora Siedleckiego; Asesor Kolegjalny Paweł Rybnikow, Radca Rządu Gubernjalnego Ołonieckiego — p. o. Vice-Gubernatora Kaliskiego, i Prezes Mohylewskiego zgromadzenia pośredników polubownych Alexander Engelhardt, pełniący dotychczasowie obowiązki Vice-Gubernatora Kaliskiego — p. o. Vice-Gubernatora Łomżyńskiego. (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major Orszaku J. C. M., Xiążę *Sajn-Wilgenstejn-Berleburg*, z Wierzbołowa; Jenerał-Major *Gołowaczew*, z miasta Biały; Kamerjunkier Dworu J. C. M. *Niemcewicz*, z Grodna; — wyjechał zaś: Fligel-Adjutant J. C. M., Pułkownik *Klott*, do Włocławka.

— Jutro, jako w 9tą bolesną rocznicę skonu ś. p. Lucyny z Szmigielskich *Karpińskiej*, o godzinie 9tej z rana, odprawioną będzie w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, Wotywa żałobna, za spokój Jej duszy; na którą to Wotywę, Mąż, Siostra i Dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zapraszają, (728.)

— Ludwika z Watsonów *Hauke*, Wdowa po Dyrektorze Górnictwa krajowego, Radcy Stanu, Ludwika *Hauke*, w wieku lat 78, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, wczoraj o godzinie dziewiątej wieczorem, życie zakończyła. Stroskani Synowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok Jej, z kościoła Ewangelicko-Reformowanego, przy ulicy Leszno, pojutrze, we Środę, o godz: 1ej z południa, na cmentarz tegoż wyznania, odbyć się mającą. (748)

— W tych dniach zmarły, Walerja z Szretterów Mielicka, lat 21, i Anna Rudnicka, lat 11.

— Wczoraj z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 2ej po południu, przeprowadzone zostały na cmentarz Powązkowski, zwłoki 20to letniej dziewicy, ś. p. Marji *Fechner*, córki Juljana, urzędnika Skarbowego. Exportował JX. Dziarzkowski. Ś. p. Marja, obok przymiotów duszy i ciała, niepospolitym obdarzona była talentem muzycznym. To też oprócz rodziny i przyjaciół, ostatnią chrześcijańską przysługę oddali jej i liczni amatorowie i artyści, z którymi braterstwo w sztuce łączyło zmarłą. Ci ostatni po nad otwartym grobem, mającym przyjąć śmiertelne szczątki anioła-dziewicy, odśpiewali, pod przewodnictwem Pana Chwaliboga, „Ave Maria“ Troszla.

— W zeszłą Sobotę, w kościele parafjalnym Śtej Trójcy, na Solcu, o godz: 9ej rano, pobłogosławiony został przez JX. Seweryna Smulskiego, związek małżeński, zawarty między Panem Janem Kalixtem Skarbek-Kruszewskim, Synem b. Marszałka Powiatu Sejneńskiego, Antoniego i Wawrzyny z Abłamowiczów, małżonków Kruszewskich, właścicieli dóbr ziemskich, a Panną Marją Hrabianką Roniker, Córką Adama i Zofji z Hrabiów Starzeńskich Roniker, dziedziców dóbr Korytnica. Pannę młodą do stóp ołtarza prowadzili: brat jej rodzony Hr. Wiktor Roniker i P. Antoni Kruszewski, brat Nowożeńca, a Pana młodego, siostra Panny młodej, Hrabianka Józefa Roniker i Hrabianka Marja Starzeńska; odprowadzali zaś od ślubu Pannę młodą: Hr. Kazimierz Starzeński i sędziwy ojciec Nowożeńca; Pana młodego, Hrabina Zofia Starzeńska i Ciotka nowozaślubionej, Pani O'Brien de Lascy. Po dopełnionym obrzędzie, cały orszak weselny powrócił do domu Hrabiostwa Roniker, zkąd wieczornym pociągiem Państwo młodzi udali się do Cesarstwa.

— Onegdaj w kościele Parafjalnym Śgo Karola Boromeusza, odbył się obrząd zaślubin Pana Emila *Skiwskiego*, urzędnika leśnego z Panną Pauliną *Szosland*, córką niegdyś Kommissarza Ekonomicznego przy Komissji Rządowej Przychodów i Skarbu, a siostrą Pani Gregorowiczowej, małżonki redaktora „Tygodnika Mód.“ Błogosławieństwa tego dopełnił JX. Tomasz Dąbrowski, Jubilat.

— Onegdaj o godz: 7ej wieczorem, w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy Panem Adamem-Alexandrem Dzwonkowskim, właścicielem xięgarni i litografji, z Panią Marją Kellner, Wdową.

— Onegdaj, w salonach Resursy Kupieckiej, miał miejsce bal, urządzony przez mieszkańców m. Warszawy, dla uczczenia JW. Jenerał-Feldmarszałka, Hrabiego Namiestnika Królestwa. Już po godzinie 9tej nowo-odświeżone salony, połyskujące złotem, przystrojone w kwiaty świeże i krzewy, jaśniejące tysiącem świateł, przybrane w herby JW. Jenerał-Feldmarszałka i miasta Warszawy, napełniać się zaczęły licznem towarzystwem. Po godzinie 9tej, JW. Hrabia wraz z Małżonką przybyć raczyli; na wstępie w progi Resursy dostojnych Gości, witał p. o. Prezydenta Miasta, Jenerał-Major Witkowski, na czele Komitetu z grona obywateli do urządzenia balu wybranego, wynurzając JW. Jenerał-Feldmarszałkowi uczucia obywateli; na powitanie to, JW. Hrabia łaskawie odpowiedzieć raczył. Przy wejściu do sali czekały gospodynie balu: JWW. Jenerałowa Witkowska, z Hr: Laval, Hrabina Kossakowska, Hrabina Stanisławowa Ostrowska; Panie: Celina z Bispingów Niezabytowska, z Hr: Ilińskich Laska, Emilja Reschke, Konstancja Epstein i Włodkowska. Przy dźwiękach poloneza, umyślnie na tę uroczystość przez Pana Lewandowskiego skomponowanego, i przez orkiestrę pod jego dyrekcją wykonanego, JW. Jenerał-Feldmarszałek, po kolei z każdą z gospodyń, JW. Hrabina z Prezydentem Miasta obeszli salę balową, a za niemi sunął się poważnie szereg par. Po polonezie zabrzmiał walc, i następnie szły tańce bez przerwy, aż do godziny 2giej, poczem JW. Hrabia zejść raczył do salonów na dole, gdzie była zastawiona wieczerza, po której tańce wznowione zostały Specjalny sprawozdawca mód, poświęcony w tajemnice wytwornego stroju Pań, nie łatweby miał zadanie, gdyby chciał opisać wszystkie toalety, pełne wdzięku, jakiemi obecne na tym balu Damy jaśniały, wymienić szczegóły, na jakie składały się wykwintny gust Pań, i twórcza wyobraźnia modniarek. Nie starczyłoby słów chyba, żeby opowiedzieć te fantastyczne kroje zwierzchnich sukień owych *tunik*, czy *peplum*, te dziwne skręty, któremi wiły się na sukniach różnego rodzaju kosztowne koronki, te kwiaty i liście na ślicznych główkach spoczywające, te drogie kamienie i perły, które olśniewały patrzących. Dla zaspokojenia jednak ciekawości naszych czytelniczek choć kilkanaście wspomnimy toalet. Karmazynowa atłasowa tunika, pysznemi białemi i czarnemi, szerokiemi koronkami przybrana, na białej atłasowej sukni Pani Min:, suknie: biała koronkowa na niebieskiej jedwabnej Pani Wła:, ciężka niebieska jedwabna Pani Wit:, atłasowa koloru jasnego amarantowego Pani R., biała jedwabna, na którą rzucona była niby tunika, niby szarfa szeroka, karmazynowa, atłasowa, koronkami obszyta, która krzyżując się na staniku, skrzydlatemi końcami opasywała suknię Pani St: v. H., atłasowa paljowa z liściami, koloru feuille morte na głowie Pani N., żółta atłasowa bouton d'or czyli jak teraz nazywają Bismarck, z tuniką czarną koronkową, przybrana liściami dębowemi, axamitnemi, koloru *pensée*, z żołędziami czerwonawemi Pani L., żółta atłasowa w czarne pasy Pani Ner:, biała lekka z *peplum* żółtem atłasowem Pani Jak:, białe atłasowe peplum na białej sukni i perły we włosach Pani B., biała czarnemi koronkami przybrana, z czarnym naszyjnikiem i czarnem strusiem piórem Pani Man:, biała przejrzysta w atłasowe paski podłużne, z liściami gieranium koloru *feuille morte* Pani Wł:, biała ciężka w pąsowe pasy, z pąsową przepaską na głowie i cudnym naszyjnikiem z medaljnów Pani K. E., biała, ubrana srebrnemi kłosami i axamitem czerwonym, Pani G., biała lekka, z drobniutkiemi blaszkami złotemi i girlandą z białych spirei i głogów czerwonych, Pani E., biała koronkowa na białej Pani Fr:, *bleu méxique* atłasowe peplum, obszyte wielkiemi perłami na niebieskiej lekkiej spódnicy *bouillonné* Pani Nau:, niebieskie atłasowe peplum, z niebieskiemi medaljonami, na głowie, na szyi i na ręku Pani Pr:, zielona *vert de pom-*

me, obszyta wstążkami z wrabianemi stokrociami białemi i złotemi Hrabiny G., czarna koronkowa, na białej, Hrabiny Ł. W toaletach Panien, kolor biały przeważał, śliczne były suknie: tunika biała w złote punkciki, z plisami białemi atłasowemi, także złotym rzutem zakończonemi, złotemi kutasami i złote kłosy we włosach Panny K., biała z słomkowemi stokrociami, Panny R., biała w złote gwiazdy, Panny Jac., biała ciężka z peplum perłami naszytem, Panny D, biała w błękitne muchy z przybraniem stanika aksamitnem tegoż koloru, Hrabianki S., niebieska tunika na lekkiej białej, Panny U. S., biała z pąsowem, Xiężniczki G., różowa lekka, pączkami róż przybrana, Panny B., biała lekka, Panny Lu:, biała w kwiaty polne takiemiż kwiatami przybrana Panny G., i wiele innych. Powtórzemy tylko, że wszystkie suknie były prześliczne, i że cześć przynoszą magazynom, przez które dostarczone zostały. Z tego świetnego balu rozjeżdżano się późno, a na kolumnach Resursowych długo świeciły gwiazdy płomyków gazowych, plac zaś okolony był łańcuchem latarni różno-kolorowych.

— Wczorajszą dwunastą prelekcję publiczną „O Literaturze Europejskiej w XIXym wieku", a w dalszym ciągu o naszej, rozpoczął Professor Lewestam, od streszczenia *Zamku Kaniowskiego*, najcelniejszego utworu Seweryna Goszczyńskiego, którego w zeszłym odczycie ogólnie już scharakteryzował. Znakomity ten poemat odżył na nowo w pamięci licznie zgromadzonych słuchaczy pod wrażeniem pełnego siły i wdzięku opowiadania szanownego Prelegenta, który nader trafnie i z prawdziwem poczuciem estetycznem wykazywał niezliczone rozsiane w nim piękności. Z innych utworów tego poety, P. Lewestam zastanawiał się również nieco obszerniej nad *Sobótką*, a po krótszej wzmiance o pozostałych, skreślił w kilku rysach szerokich, lecz wyrazistych, całą doniosłość Goszczyńskiego w naszem piśmiennictwie. Później zwrócił się do Mickiewicza, którego stanowisko, jako genjuszu i twórcy nowej epoki w Polskiej poezji XIXgo stulecia, scharakteryzował oryginalnie i prawdziwie głęboko. Sama szata zewnętrzna tej mianowicie części wykładu, obok siły samoistnego rozumowania, nadała mu cechy istnego wzoru wymowy. Przeszedłszy następnie do szczegółów, przedstawił Szanowny Professor życie wieszcza w pierwszym jego rozwoju, w którym już talent wrodzony torował sobie drogę; ciąg dalszy stanowić będzie treść następnego odczytu. Publiczność w szczerem zadowoleniu wynagrodziła Prelegenta długim i kilkakrotnie wznawianym oklaskiem. Obecnych było osób przeszło 500.

— Odczyt drugi Professora Dudrewicza „O pokarmach" odbędzie się we Wtorek, dnia 29go Stycznia, w Auli Szkoły Głównej, o godzinie 5 i pół wieczorem. Biletów nabyć można w xięgarniach Panów: Gebethnera i Wolffa, Wendego i Błaszkowskiego, a w sam dzień odczytu, od godziny 4ej przy wejściu do Auli.

— Wyszedł z druku Ner 30 „Gazety Lekarskiej," pisma tygodniowego, poświęconego wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej, farmacji i weterynarji.

— Zmarły w dniu 17ym b. m. w Włocławsku, Nauczyciel tamtejszego Gimnazjum, ś. p. Konstanty *Jezierski*, (o którego śmierci przed parą dniami donieśliśmy), oprócz wyższej nauki, mianowicie języków starożytnych, posiadał także muzykę gruntownie. Grał na wszystkich instrumentach, głównie jednak i z największem zamiłowaniem na gitarze. Pamiętamy go grającego na niej przed dwudziestu kilku laty. Miała ona oprócz sześciu zwyczajnych strun, jeszcze trzy pedałowe. Czy te dodatkowe struny były pomysłu nieboszczyka, nie wiemy, dość że w lat kilkanaście po tem na takiej gitarze z pedałami, grywał słynny Europejski gitarzysta Marek *Sokołowski*.

— W przyszły Piątek, dnia 1go Lutego r. b., dany będzie w Resursie Obywatelskiej, Wieczór Muzyczny dla Członków i ich rodzin bezpłatnie, poczem nastąpi kolacja składkowa. Bilety wydawane będą w lokalu Resursy, na dole, w dniach: 30 Stycznia, w Środę, od godziny 6ej do 10ej w wieczór; dnia 31go w Czwartek, od godz: 6ej do 10ej w wieczór; dnia 1go Lutego, w dniu zabawy, od godziny 3ej do 6ej w wieczór. (695)

— W tych czasach, kiedy Warszawa oddaje się zabawom *maskaradowym*, nie od rzeczy będzie słów kilka nadmienić o domniemanym przynajmniej początku samychże *masek*. *Ateneusz* przypisuje wynalazek ten poecie *Choerilowi*, *Horacjusz* zaś *Eschylesowi*; bliższy jednak epoki *Eschylesewskiej Arystoteles*, w piątym rozdziale *Poetyki* swojej, przyznaje, że za jego czasów niewiadomem było, kto mianowicie wpadł pierwszy na myśl zastępowania rysów naturalnych dziwną nieraz powłoką. *Roscius Gallus* pierwszy na Rzymskim teatrze pokazał się w masce, ale że był zezowaty, przeto mu szło głównie o ukrycie tej wady przed publicznością. Co do *ówczesnych* masek, łatwo sobie skład onychże wyobrazić, biorąc miarę z tych, jakie się znajdują w ręku starożytnych posągów *Talii* i *Melpomeny*, lub też u stóp posągu *Euripidesa*. O ile z dawnych podań wnosić można, pierwotne maski były wyrabiane z kory drzewnej, następnie że skóry płótnem podszytej, a nareszcie z drzewa misternie rzeźbionego, wedle wskazań autorów i artystów, pragnących uwydatnienia pewnych danych na tychże maskach rysów. Maski tekturowe późniejszym, jak tego łatwo się domyśleć, są wynalazkiem, i dziś używają ich tylko do przebrań, *charakterystycznemi* zwanych, gdyż przy zwykłych dominach uchodzi wyłącznie maska atłasowa, której kształt podtrzymany jest gumową klejonką. Mówiąc o *maskach*, niepodobna nam pominąć przestrogi, aby przy wynajmowaniu strojów maskaradowych, unikać koniecznie *masek* już używanych. Nieraz się zdarzało, że nie wiedzieć skąd, do najzdrowszej komplexji, przyczepiły się *liszaje*, *róża*, lub inne szpecące wyrzuty, a jednakże łatwo sobie wytłómaczyć, że *maska*, przesiąknięta poprzednio szkodliwemi pierwiastkami, udzielać takowe tem snadniej mogła pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się ze skórą twarzy spoconej, i otwartemi *porami* chwytającej zarodki, chociażby i groźniejszej choroby. Komu nie stać na nową *maskę*, niechaj lepiej wyrzecze się *przebierania*, bo lepiej sobie odmówić jednej chwili zabawy, niżeli później powtarzać:

Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.

— Na wczorajszej Maskaradzie niewiemy jakby sobie poradziło domino czarne z trzy łokciowym ogonem, gdyby był wielki napływ Publiczności, musiałoby ono albo wielkich użyć trudów, chcąc ocalić od zniszczenia ten kosztowny a nieużyteczny dodatek, alboby wróciło do domu, nie miłosiernie anglizowane. Trzy inne domina atłasowe tegoż koloru z różami białemi na głowie i dwa białe wolały odznaczać się dowcipem, niżeli ogonami. Dwie boginie nocy poważnie się przechadzały, a trzy cyganki, z których jedna bardzo dowcipna zręcznie intrygowała obecnych. Zresztą wiele innych masek, między któremi dwóch Krakowiaków, Szkot, Pierot, i dwóch Anglików, dopełniało charakterystyki wczorajszej Maskarady. Osób było 800.

— *Szanowny Redaktorze!* W Nrze 13tym „Gazety Handlowej“ z dnia 16go b. m., w przeglądzie tak zwanym brukowym, czytamy ustęp następujący, który handlu naszego dotyczy: „Nie we wszystkich przecież gałęziach przemysłu z równie pomyślnemi rezultatami spotkać się można. Tak n. p. niedawno czytaliśmy, iż PP. Braun i Geyer, utrzymujący skład żelaza wprost statuy Kopernika, otrzymali w tych dniach przeszło 300,000 sztuk igieł Angielskich, średnich gatunków. Pytanie, czy podobne igły nie mogłyby być wyrabiane u nas? Przez to zatrzymałoby się kapitał, przynajmniej półtora tysiąca rubli na jeden transport. Nie jest to rzecz mała, a zresztą dobrze zrozumiany przemysł i małemi rzeczami nie gardzi.“ Otóż racz, Szanowny Redaktorze, umieścić w swem piśmie słów tych kilka, jako objaśnienie. Przed niejakim czasem sprowadziliśmy 100,000 sztuk igieł Angielskich, w różnych gatunkach i według ogłoszenia sprzedawaliśmy papierek tychże po kopiejek 10. W krótkim czasie publiczność, przekonawszy się, iż to wyrób jest dobry, rozkupiła średnie numera, co nas skłoniło, iż zamówiliśmy znowu 300,000 sztuk igieł, również w średnich gatunkach, bo o te ciągle się dopytują. Dotąd jeszcze nam transport ten nie nadszedł; spodziewamy się go za dni kilka, mylnie zatem autor przeglądu brukowego twierdzi. iż takowy otrzymaliśmy. Nie donosiliśmy też o tem do tej chwili publiczności, lubo była wzmianka nie przez nas podana, iż mamy otrzymać ów transport. Dalej, co do samego rachunku, jakoby półtora tysiąca rubli transport ten kosztował, odpowiedzieć musimy: iż tysiąc igieł rzeczonych, kosztuje na miejscu 5 szylingów, więc za 300,000 przypada funtów szterlingów 75; a że funt szterling odpowiada rs. 6, wypadnie więc cała summa na rs. 450; gdzież więc owe półtora tysiąca rubli?... W końcu oświadczyć musimy, że rzeczywiście pożądanemby było, aby fabryka igieł mogła być u nas w kraju. Zdaje się nam jednak, iż w teraźniejszym stosunku przemysłu krajowego, jest to rzeczą niepodobną. Niemcy bowiem, u których bez zaprzeczenia przemysł jest znakomicie rozwinięty, nie mogą iść w zawody z fabrykami Angielskiemi, i z Anglji też igły sprowadzają. Myśmy tylko chcieli przez sprowadzenie igieł prawdziwych Angielskich, wyświadczyć przysługę publiczności, oraz zwrócić jej uwagę na firmę naszą jako nową. Zysk mamy na tem interesie bardzo mały, przy względzie na koszta sprowadzenia igieł, opłaty celnej, różnicę kursu pieniędzy, i nareszcie detaliczną sprzedaż. Tych kilka słów w obowiązku jesteśmy skreślić, dla objaśnienia autora przeglądu w „Gazecie handlowej.—*Braun* i *Geyer*.

— Onegdaj po poświęceniu przez JX. Adama Jakubowskiego lokalu restauracyjnego w Hotelu Litewskim, nowo-urządzonego przez Pana *Jałoszyńskiego*, taż restauracja otwartą została do użytku publicznego. Właściciel onej zaprosił na akt pomieniony kilkadziesiąt osób, przyjąwszy ich następnie wybornym obiadem. Zgromadzeni przekonać się mogli z potraw danych na obiedzie, że P. Jałoszyński jest mistrzem w sztuce kucharskiej, a że się stara, aby wszyscy do zakładu jego uczęszczający, zadowoleni byli, tego już dał dowody, utrzymując poprzednio restaurację w Hotelu Rzymskim. Dziś nowo-otwartą restaurację urządził na stopie pierwszorzędnej, obok bardzo umiarkowanych cen. Wielka sala restauracji, tudzież oddzielne gabinety, elegancko ubrane, stanowią lokal zakładu. Młodemu a zabiegłemu i pracowitemu restauratorowi życzymy wszelkiej w nowym lokalu pomyślności, nie wątpiąc, że potrafi odpowiedzieć wymaganiom osób restaurację jego odwiedzających.

— Czasopismo „Gazette hebdomadaire“ z d. 3go b. m., zamieszcza artykuł, poświęcony rozbiorowi doświadczeń, nad użyciem proszkowanego eteru siarczanego w chorobie, Śgo Wita zwanej, robionych w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, przez Doktora Medycyny, Pana Wilhelma Lubelskiego.

— „Gazeta Polska“ w odcinku swym zamieszcza prelekcję Professora Papłońskiego „O początku i rozmaitości mowy“.

— Jutro w Teatrze Wielkim drugie przedstawienie komedji „Syn Giboyer’a,“ a w Teatrze Rozmaitości opera „Don Pasquale,“ przez Artystów Włoskich.

— W Odeonie z truppy śpiewaków, pozostali tylko Państwo *Huet*, którzy z zadowoleniem licznych słuchaczów, (tembardziej że wejście jest bezpłatne), wykonywają bądź solowe, bądź razem śpiewy komiczne i serjo.

— Wczoraj lekki mróz po Sobotnim deszczu osuszył ulice. Mnóstwo też osób używało spaceru po ulicach Warszawy. Amatorowie jazdy omnibusowej licznie zapełniali omnibus kolejowy miejski, kursujący z przed Resursy Obywatelskiej do dworca Drogi żelaznej przy ulicy Jerozolimskiej. W rannych godzinach zwiedzano Wystawę Zachęty Sztuk Pięknych, tudzież Wystawę Starożytności, P. *Sulatyckiego*. Wieczorem zaś napełniła Publiczność obadwa Teatra, salę Resursy Obywatelskiej, gdzie *Bilse* grywa z orkiestrą; wreszcie po teatrze daną była maskarada w Salach Redutowych przy Teatrach, a w Dolinie Szwajcarskiej reduta. Amatorowie szlichtady używali tejże wczoraj, lubo sanna jest nieosobliwa. W Sobotę bal w Kaskadzie sprowadził gości z Warszawy.

— Zabawne zdarzenie przytrafiło się w tych dniach jednemu z mieszkańców naszego miasta. Miał robotę piśmienną, a że była pilną, zajął się nią wieczorem, zapaliwszy świecę. Służący został w przedpokoju i wkrótce potem gdzieś wyszedł i nikogo więcej w mieszkaniu nie było. Nasz pracownik, zajęty swoją czynnością, na nic nie zważał. Wtem nagle spojrzy, a tu we drzwiach stoi jakiś człowiek czarny. Przeciera oczy, „czy to sen? czy przywidzenie?“ Cisza panuje

w pokoju; późna godzina powiększa trwogę, a czarny człowiek stojąc nieruchomy, białkami tylko oczu przewraca. Struchlał nasz pracownik; głos mu zamarł, i dopiero po chwili zawołał na służącego. Ten wchodził właśnie i odezwał się: „oto proszę Pana, chciałeś Pan kominiarza, aby opatrzył piece, sprowadziłem go zatem". Ochłonął ze strachu nasz pracownik i parsknął ze śmiechu.

— Paka pocztowa, o zaginieniu której na trakcie Bielskim donosiliśmy, w kilkanaście dni później wynalezioną została, i z całej summy rs. 217,043 k. 57, okazał się brak tylko rs. 1,263 kop: 85. O ile dotąd wyśledzono, zdaje się, że paka ta na stacji Wojszkach, między Białymstokiem a Bielskiem, usuniętą była; wynalezioną zaś została na trakcie o dwie wiorsty od stacji, gdzie ją umyślnie widać podrzucono.

— P. *Pietraszek*, Dyrektor fabryki machin, pod firmą „Hr. Zamoyskiego i Spółki," wyjeżdża w tych dniach na kontrakty do Kijowa.

— (Art: n.) Wyczytawszy w Nrze 13 *Kurjera Warszawskiego*, iż znany nam Homeopata Dr Stefan Kuczyński z Hrubieszowa, ma przybyć na stałe zamieszkanie do Warszawy, dowiadywaliśmy się o to z interessem, a otrzymawszy uwiadomienie, iż Dr Kuczyński, nie ma nateraz zamiaru przeniesienia się do Warszawy, do której na czas tylko bardzo krótki wybiera się dla załatwienia interesów familijnych, prosimy go niniejszem, aby o swem przybyciu zechciał nas zaraz zawiadomić przez stosowne ogłoszenie w „Kurjerze Warszawskim."— X. X. X.

— (Art. nad.) Postęp czasu, to postęp cywilizacyi!... jak zaś ten wybitnie oddziaływa i u nas na rękodzielnie, mam zamiar przytoczyć jeden przykład: miło mi na sercu, że mam sposobność zamieścić publicznie zasłużoną pochwałę, a zarazem polecić Szanownej Publiczności zakład obuwia damskiego P. Franciszka *Bryniarskiego*, istniejący przy ulicy Śto-Krzyzkiej w domu pod Nrem 1338, w którym to zakładzie dla mej rodziny zwykle robię zamówienia, i z tych Pan Bryniarski nad podziw wielu innym różnorodnym rękodzielnikom, odznaczą się nietylko swym wyrobem pod względem sztuki, lecz nadto przystępną ceną, a nadewszystko rzetelnością aż do pedantyzmu posuniętą, bo nietylko na dzień oznaczony, lecz nawet i na godzinę zamówienia uskutecznia. W zakładzie tym, przekonałem się także, pracują najznakomitsi z czeladzi i to sami krajowcy; że P. Bryniarski zrozumiał swe zadanie, nie ulega wątpliwości, bowiem, zrobił dobry wybór we współ-pracownikach. Życzę więc z serca i nadal jak najlepszego powodzenia temu zakładowi.— *W. B.* Obyw. z Płockiego.

(Art. nad.) Mieszkając w Powiecie tutejszym, często przyjeżdżam do Warszawy, dla poczynienia różnych obstalunków na towary, a nieraz zwiedziony sążnistemi ogłoszeniami w Gazetach, na takowe wcale już nie zważam, udając się do tych kupców, którzy lubo mniej wystawne sklepy mają, jednakoż nie przestają w swej gorliwości przystępnemi cenami i doborem towarów, zasługiwać na zadowolenie kupujących. Otoż w zeszłym tygodniu zakupiłem w handlu Pana Hermana *Winawer*, wprost Kościoła Śgo Krzyża, różne artykuły kolonialne, a między temi kilka głów cukru, o grosz jeden taniej na funcie, jak gdzie indziej, i herbaty także kilka funtów znakomitej dobroci, po cenie rs. 1 kop. 50,—co mnie zniewala powyższy handel publicznie rekomendować.—*H. Mi....* Obywatel.

— Przy ulicy Leszno Nro 675, naprzeciwko byłej Konsumcji, w Handlu towarów kolonjalnych, można prenumerować od dnia 1go Lutego r. b., *pisma perjodyczne.* (732.)

— Franciszek *Józefowicz*, Adwokat przy Sądzie Appellacyjnym, zamieszkał przy ulicy Podwal w domu *Lipińskiego*, pod Nrem 520, na 1szem piętrze. (704.)

— W Berlinie zawiązało się Towarzystwo, które w Charlottenburgu chce budować domki osobne z ogródkami, dla mniej zamożnych mieszkańców Berlina, którzyby tym sposobem mogli mieć tanie mieszkania w okolicy zdrowej, niezacieśnionej murami, i mniejszym kosztem zaspakajać wszelkie potrzeby życia, mając przytem ciągłą kommunikację z Berlinem za pomocą omnibusów. Londyn otoczony jest *willami* kupców, którzy wolą taniej i wygodniej mieszkać za miastem, a przy mnóstwie kolei przerzynających miasto, codzień udają się tam za interessami i dopiero na obiad wracają do domu. U nas przed laty kilku rzucona była podobnież myśl urządzenia takich osad, ale dotąd do skutku nie przyszła, chociaż właściwie Nowa Praga, połączona dziś z Warszawą stałym mostem i koleją konną, mogłaby być poczytaną za taką kolonję, gdyż znacznie tańsze posiada mieszkania, a nadto zaopatrzoną jest niemal we wszelkie dogodności i potrzeby życia, które niewątpliwie z mniejszym przychodzą kosztem. Kto zatem pragnie oszczędności zaprowadzać w domowym budżecie, niech myśli o Nowej Pradze, gdzie mu to niewątpliwie łatwiej uskutecznić przyjdzie.

— Od początku r. b. zaczął wychodzić w Lipsku tygodnik niemiecki, p. t. „Nowe powszechne czasopismo teatrowi i muzyce poświęcone." W doniesieniach o nowych kompozycjach, toż pismo wymienia Chopina, Dobrzyńskiego i Moniuszki utwory, te które w Lipsku wyszły.

— Zmarły b. Minister Francuzki Cousin, bibljotekę swoją, wartującą 1,000,000 fr:, miał przekazać Uniwersytetowi, a pozostały majątek córce, autorki Francuzkiej, Luizy Collet, z którą dawna łączyła go przyjaźń.

— W Bruxelli pojawiło się dziwnie oryginalne czasopismo, p. t. „Journal des détenus", (Gazeta uwięzionych za długi). Wychodzi ono w Bruxelskiem więzieniu za długi *Petits Carmes*, i wydaje się dwa razy na tydzień. Prócz wstępnego artykułu, który nie przestaje potępiać zasady więzienia za długi, niewielka ta gazetka posiada jeszcze kronikę miejscową, fizjologję wierzycieli i feljeton pod tytułem: „Mémoires d'un détenu pour dettes" (Pamiętniki uwięzionego za długi). Na czwartej stronnicy mieszczą się ogłoszenia widowisk, które się dają niekiedy, a przy których orkiestrę zastępuje dobra wola widzów. Inne też ogłoszenia są nie mniej charakterystyczne; jak n. p. „życzą ustąpić natrętnego wierzyciela, który nader łatwo może być uspokojony" i t. p.

— W Krakowie ma być założona wielka przędzalnia lnu.

— Jeśli nie Mars, to przynajmniej Wenus, sprzyja Francuzom w Mexyku. Niedawno Marszałek Bazaine poślubił młodą i bardzo bogatą kreolkę, a teraz donoszą znowu, że i Poseł Francuzki w Mexyku P. Dano, niemniej fortunne zawarł także małżeństwo. Ożenił się on z Panną Bostegui, której rodzina posiada kopalnię srebra w bliskości Mexyku, i która mu wniosła w posągu, nie mniej ni więcej, jak *dziesięć milionów* franków.

— Złoto, wydobyte z kopalni Australskiej „Wiktorja", od 1851 do 1866 r., reprezentowane będzie na Wystawie Powszechnej, piramidą, z 2081 stóp kubicznych. Wartość jego wynosi 3 miljardy, 651 miljonów, 436,100 franków.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 23-go Stycznia.* — Na zgromadzeniu stowarzyszenia robotniczego, odbytem w przedmiocie udziału w demonstracyi reformistowskiej, projektowanej na dzień 11ty Lutego, wykazała się wielka różność zdań. Niektórzy członkowie byli przeciwni urządzaniu manifestacyi w Hyde-Parku, inni uważali takową za przedwczesną, tak, że ostateczną rezolucję odłożono do Czwartku. — W ciągu rozpraw uczyniono także wzmiankę, o projekcie urządzenia wielkiej demonstracji rzemieślniczej około świąt Wielkanocnych, jeśliby tego wymagała postawa rządu w kwestji reformy. — Komitet Angielskiego i zagranicznego stowarzyszenia przeciw niewolnictwu, oraz Hiszpańskie stowarzyszenie abolicjonistowskie, postanowiły zebrać się w roku bieżącym w Paryżu, na konferencję z podobnego rodzaju stowarzyszeniem Francuzkim. Celem narad ma być zbadanie kwestji niewolnictwa i obmyślenie środków zniesienia takowego tam, gdzie jeszcze istnieje.—Nędza w Londynie skutkiem ciągle trwających mrozów i braku zajęcia, wzrasta między klasą roboczą. Liczba robotników w dokach i warsztatach okrętowych, nie mających zatrudnienia dochodzi, podług obliczeń do 20,000. Stan podobny trwa już od 2ch miesięcy, a większa część tych biedaków pozbyć się musiała całego mienia, a nawet odzieży, dla utrzymania życia. Dla zaradzenia tej nędzy, na naradzie u Lorda Majora postanowiono utworzyć komitet, do zbierania składek, i zaprosić do takowego znakomite osoby. Przed rozejściem się, już założono listę, na czele której wpisali się Bankierzy Barclay, Bevan et Comp. na 200 f. st.—„Herald" żartuje z łatwowierności dzienników lądu stałego, które przypisują Anglji projekta, w związku to z tem to z owem mocarstwem, podzielenia Turcji. Anglja jest państwem konserwacyjnem i myśli tylko o utrzymaniu pokoju, oraz *status quo* na Wschodzie. (All. Ztg).

BELGJA. *Bruxella, 25 Stycznia.* — Wieści rozsiewane po gazetach, iż Francja toczy układy z Belgją, Hollandją i Szwajcarją, w przedmiocie utworzenia związku celnego, są bezzasadne. (Schl. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 23-go Stycznia.* — Dziś, odbyła się tu pierwsza narada gabinetu w nowym jego składzie.— Zapowiedziane reformy prawodawcze mają być szybko wprowadzone w wykonanie, a „Patrie" donosi, że w Ministerstwie Sprawiedliwości już się zajmują studjami, co do nowego prawa prasowego. Słychać również, że zamierzone są znaczne modyfikacje w systemacie opodatkowania, i że powzięto ideę zniesienia zupełnie podatku gruntowego, aby przez tę ulgę uczynioną posiadłościom wiejskim, wynagrodzić klassie rolniczej wielkie ofiary, jakie na nią wkłada reorganizacja armji. — Słychać, iż Cesarz wydał rozkaz urządzenia w najludniejszych cyrkułach, tak zwanych *fourneaux economiques*, dla pomożenia biedniejszejszej klasie ludności w teraźniejszych drogich czasach. Zakłady te, zostające pod bezpośrednią opieką Cesarzewicza, nosić będą nazwę: *Fourneaux du Prince Imperial.* Biedni robotnicy będą tam mogli za 5 centimów dostawać 50 centilitrów buljonu; za takąż samą kwotę 60 grammów sztuki mięsa, lub 45 centilitrów suchych, przyrządzonych jarzyn i t. p.; Sześć podobnego rodzaju zakładów już jest otwartych. — W Rochefort zajmują się budową okrętu taranowego nowej konstrukcji, który ma być opatrzony dwiema ostrogami czyli taranami.—Między projektami, jakie rząd zamierza wykonać, znajduje się podobno także projekt uregulowania czyli otamowania łożyska Loary. Koszt obliczono na 100 miljonów fr.— Wczoraj mimo odwilży, jaka nastała około godziny 5ej po południu, odbyła się zabawa ślizgania na łyżwach po jeziorze w lasku Bulońskim. Znaczna liczba eleganckich łyżwiaży płci obojej, a pomiędzy tymi Xiążę Murat, Xiążę Berien, Xiążę i Xiężna Metternich, uczestniczyła w tej rozrywce. Cesarz i Cesarzowa nie przybyli, zapewne dla niepogody. Samo jezioro i okolice oświetlone były tysiącami pochodni i latarni kolorowych, co sprawiało widok prawdziwie czarodziejski. Około godziny 11ej zaczął padać silny deszcz, co spowodowało zakończenie rozrywki.— Dwaj Woltyżerowie Gwardyi Francuzkiej Ciosi i Agostini, za morderstwo i rabunek, rozstrzelani zostali w Wincennes 21 b. m. (All. Ztg).

PRUSSY. *Berlin, 25go Stycznia.* — Król ma się znacznie lepiej. — „Nordd. All. Ztg" donosi, że projekt Ustawy Związkowej, nie jest jeszcze podpisany, lecz że to wkrótce nastąpi. — Ministerstwo stanu zajęte jest obecnie ostatecznym podziałem administracyjnym nowych prowincji Południowych.—Królewska proklamacja, dotycząca objęcia w posiadanie Xięztw, została także ogłoszoną po Duńsku, dla Duńskiej ludności Północnego Szlezwigu. (Ind. Bel.)

TURCJA. *Konstantynopol, 25go Stycznia.* — Organa rządowe, potwierdzają zakończenie powstania Kandjockiego. Nie 1,200, lecz tylko 400 kapitulujących ochotników przewieziono do Pireus.— Server-Effendi udał się na Kandję, dla zreorganizowania tamecznej administracji. (Schl. Ztg).

— ROZMAITOŚCI. O kilkadziesiąt mil od Warszawy, zdarzył się temi czasy dosyć zabawny wypadek. U jednego wiejskiego proboszcza wędziła się w kominie wędlina. Zapach jej zwabił widać bandę złodziejów, którzy dnia jednego nad ranem urządzili na nią wyprawę. Kilku z nich wdrapało się na dach, a najszczuplejszy, przewiązany w pół ciała powrozem, został wpuszczony w komin, mając przytem mnóstwo pomniejszych sznurków, do których uwiązaną wędlinę, towarzysze windowali do góry. Gdy tym sposobem zabrał wszystko co było, przyszła kolej na wywindowanie jego sa-

mego; alić tu sznur urwał się nagle, i złodziej, oczerniony sadzą, spadł i wytoczył się z komina na środek izby. Staruszek Proboszcz, który już przedtem, słysząc niezwyczajny szelest w kominie, zbudził był również sędziwą swą siostrę, i oboje ginęli w domysłach coby za przyczyna tego być mogła: na widok niespodziewanego gościa, krzyknął co miał siły z przestrachu: „Wszelki duch PANA BOGA chwali!“—Złodziej, nie w ciemię bity, zrozumiał, że go biorą za nadprzyrodzone zjawisko, i pośpieszył korzystać z tego, ażeby się z matni wywikłać. „Nie mogę chwalić“, odezwał się głosem grobowym, „bo jestem na drodze potępienia. Ale wolno mi prosić o modlitwy drugich, i dla tego przychodzę do was. Klękajcie więc i módlcie się za mnie!“--Siostra proboszcza rzuciła się krzyżem na ziemię; on zaś sam porwał kropidło, i zlewając święconą wodą potępieńca, wołał co mu głosu starczyło: „Idź precz szatanie! powracaj skądeś przyszedł“.— „Idę, idę, kiedy tak każesz“, odpowiedział niby żałośnym głosem potępieniec; „tylko mi się ustąp ode drzwi“.—Proboszcz co prędzej usunął się z drogi, a złodziej w zręcznych podskokach i udanych kontorsjach, wywołanych niby wodą święconą, czmychnął za drzwi, jak bies od Pani Twardowskiej, tylko że nie „dziurką od klucza,“ i znikł razem z towarzyszami, którzy już przedtem, słysząc przez komin co się działo w izbie, dopomagali jak mogli roli potępieńca, udając sami szatanów, wołających nań jakoby z powietrza i dopominających się o duszę. Poczciwy Proboszcz wraz z siostrą, uciesz ni z tryumfu swego nad złym duchem, pośpieszyli uwiadomić o tem sąsiadów, i dopiero wzniecona przez nich wątpliwość doprowadziła do poszukiwań w kominie, i do odkrycia rzeczywistej prawdy.

— **Opiekun Domowy,** Ner 4, wyszedł z druku i zawiera: Męczeństwo Śgo Sebastjana, przez Franciszka Gumowskiego (z ryciną); Sukcesorowie, opowiadanie garbuska, przez autora „Kłopotów starego komendanta“ (dokończenie); Opowiadanie podróżnika o stonogu i niedźwiadku, przez Mścisława Kamińskiego (z drzeworytem); Korrespondencja od Redakcji „Opiekuna Domowego“; Rozmaitości; Myśli i Zdania; Zagadki.

— **Przyjaciel dzieci,** Nr 304, wyszedł z druku i zawiera: Cervantes (z drzeworytem, rysunku Polkowskiego); Obrońca zwierząt, przez J. K. Turskiego (dokończenie, z drzeworytem, rysunku Pillatego); O mierzeniu czasu, przez J. K.; O małpach w ogólności, zebrał Zygmunt K....r z drzeworytem, rysunku Polkowskiego); Kościołek na Smoleńsku, przez J. Szujkowskiego; Udziec Jeleni (opowiadanie Kanadyjskiego strzelca); Życie i przygody rozpieszczonego Fonsia, przez Wł: A., (dalszy ciąg, z 2ma drzeworytami, rysunku Kostrzewskiego).



Ostatnie Wiadomości.

Słychać, iż Cesarz Francuzów pracuje wiele w obecnej chwili z PP. Rouher i Moustier, nad programatem przyszłych posiedzeń Izb.

Urzędowe doniesienia z Konstantynopola, dotyczące Kandji, osłabiają zwycięzkie raporta w ostatnich telegrammach zamieszczone, gdyż podają znacznie niższą cyfrę ochotników przewiezionych do Piraeus. Być więc bardzo może, że pojedyncze oddziały powstańcze jeszcze pozostały na wyspie, i że pewnego pięknego dnia otrzymamy znowu raporta o nowych walkach i zbrojnym oporze.— Wieści o uorganizowaniu Rządu tymczasowego w Epirze i Tessalji, okazały się mylnemi.

Pogłoska o zamachu na życie Króla Wiktora Emmanuela, która rozeszła się w Paryżu, okazuje się bezzasadną. Zaprzeczają temu nietylko dzienniki Paryzkie, ale i telegram wprost z Florencji, pod datą 25go Stycznia otrzymany. — Większość Senatu Włoskiego jest podobno przeciwną dalszemu processowi przeciw admirałowi Persano.

Sposób, w jaki Cesarz Austrjacki zapowiedział Deputacji Węgierskiej mianowanie Ministerstwa Węgierskiego, nie odpowiada w zupełności oczekiwaniom Węgrów.

„Gaz. Szląska" podaje telegram z Petersburga, z 26-go, donoszący, iż czynność na linji telegraficznej Rusko-Amerykańskiej, rozpocznie się w roku bieżącym. Rekognoskowanie i wymiary cieśniny Behringa już są ukończone. Linja Amerykańska jest gotową do cieśniny Behringa. (Schl. Ztg)

Przyjechali do Warszawy:
Bajer Wład: Ob: z Kopytowa; Gurowski Józef Ob: z Bliznego; Maciejewski Wład: Ob: ze Stawisk; Sulkowski Wład: Ob: z Czarny.

Wyjechali: Balicki Tomasz Ob: do Przesławic; Grabowski Tomasz Ob: do Dzierżgowa; Markowski Wład: Ob: do Rydna.

Wyjechali za granicę: Dobrzański Łukasz Ob: do Krakowa; Karnicki Stan: Ob: do Berlina; Sulliwan Tomasz Ob: do Londynu.

TEATR WIELKI.
Dziś, *Hugonoci*, przez Artystów Włoskich. Abonament zawieszony. — Jutro, *Syn Giboyer'a*.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś, *Żony uczonych.—Pani Kasztelanowa.*—Jutro, *Don Pasquale*, przez Artystów Włoskich. Abonament zawieszony.

RESURSA OBYWATELSKA. — Codziennie Koncert Orkiestry Bilsego. — Początek o g. 7ej wieczorem.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

MUZEUM Obrazów i Starożytności przy ulicy Miodowej i Podwale (dom Dyzmańskich), codziennie od godz: 10ej do 4ej po południu; wejście kop: 10.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 28 Stycznia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	73	33	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	83	—	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	74	33	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	59	50	59	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	107	50	107	17
„ „ „ z r. 1866,	106	—	105	50
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	25	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	88	50	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 40.
Od Listów likwidacyjnych k. $64^4/_9$

Ceny Targowe Warszawskie.— D. 25 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 80 do rs. 7 k. 65; żyta od rs. 4 kop. 30 do rs. 4 k. 95; owsa od rs. 2 kop. 70 do rs. 2 kop. 85; gryki od rs. 3 kop. 60 do rs. 4 k. —; kartofli od rs. 2 k. — do rs. 2 k. 10.

Okowity płacono dnia 25 Stycznia, za wiadro od rs. 3 k. 79, do rs. 3 k. 87; za garn. od rs. 1 kop. $23^1/_2$ do rs. 1 k. 26.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.